

Łódź

CENA NUMERU

25 gr.Cena prenumeraty
w ŁodziMies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla rezydentów 4 zł
Odnoś. do domu 30 gr.
Z dostawą pocztową 6 zł
Poza krajem egz. 27 gr.Należność pocztowa
opłacona rzyrzaltem**XXXIV r.
Istnienia**

Redakcja i Administ:

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Kosio P.K.O. 60584

Red. przyjmuje od 5-6

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się**1930 r.**

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

ROZWÓJ

Sroda, 3-go marca

№ 63

Minister Skarbu uważa że kupcom powodzi się zbyt dobrze Wycofał więc z projektu reformy podatkowej, szereg ulg podatkowych

Niezwykły incydent z posłem

Warszawa, 4 marca 1930 r.

Nieoczekiwany zwrot nastąpił wczoraj w projekcie reformy podatku obrotowego, rozpatrywanego w komisji skarbowej Sejmu.

Na posiedzeniu podkomisji minister Matuszewski oświadczył, że rząd posunął się zbyt daleko w przyobiecanych koncesjach i że zmuszony jest z drogi tej zawrócić.

P. minister oblicza, że straty skarbu w ulgach już dotąd przyznanych wynosiłyby w roku budżetowym 1930-31 — 84 milj. w r. 1931-32 — 157 milj. w r. 1932-33 — 171 milj. w r. 1933-34 — 185 milj., w r. 1934-35 — 200 milj., oraz 1934-36 — 210 milj.

Sytuacja budżetowa nie pozwala rządowi na tak dalekie posunięcie się w ulgach.

Wobec tego minister wycofuje szereg ulg już przyznanych, w szczególności wycofuje ulgę, zaproponowaną w przedłożeniu rządowym tj. przyznanie stawki pół proc. dla handlu hurtowego już od 1 kwietnia 1930 r., oświadczaając, że może się zgodzić na przyznanie dla handlu hurtowego stawki w wysokości trzech czwartych proc. dopiero od 1 kwietnia 1930, a pół proc. dopiero od 1 kwietnia 1931 r.

Co do handlu detalicznego cofa minister przyznane ulgi dla prywatnych księgi w wysokości 1 proc. od 1 października 1930, dla reszty zaś od 1 stycznia 1931, zgadza się natomiast dla handlu detalicznego wogóle (bez względu na prowadzenie ksiąg) na stawki następujące: 1 i pół proc. ad 1 stycznia 1931 i 1 proc. od 1 stycznia 1932 r.

Tak samo cofnął minister przyznane już ulgi dla kategorii VI zakładów przemysłowych, na podstawie której zakłady te miały już od 1 stycznia 1931 opłacać 1 proc. stawiając je na równi z resztą zakładów przemysłowych kategorii I—V.

Wreszcie minister podniósł opodatkowanie z 2 na 3 proc. dla handlu komisowego.

W ten sposób p. minister skarbu sądzi że uda mu się ograniczyć ubytek w dochodach z tego źródła po zastosowaniu reformy w r. 1930-31 do kwoty 64 milj. czyli o 20 milj. mniej, niż przy poprzednich stawkach, w r. 1931-32 zaś do 116 milj., czyli mniej o 41 milj.

Nad tem sensacyjnym oświadczeniem ministra rozważała się w podkomisji dyskusja, w której brali udział posłowie Kuś-

nierz (Ch. D.) Lewandowski (K. Nar.) i Idzikowski (BB.).

Najostrzej zaatakował zmianę stanowiska ministra p. Lewandowski. Podczas jego mowy zaszedł fakt niezwykły.

Jeden z posłów, przychodząc z kularów, przerwał mu mowę w połowie słowa, oświadczaając, że nie ma już prawa zwalczać ministra, gdyż przestał być posłem.

Sąd najwyższy unieważnił bowiem wybory w okręgu gnieźnieńskim, skąd posłuje.

Pos. Lewandowski zbladł, przerwał przemówienie i wyszedł z posiedzenia, aby najbliższym pociągiem wyjechać do Gniezna.

Tymczasem większość podkomisji przyjęła nowe wnioski rządowe.

Na posiedzeniu pełnej komisji skarbowej, odbytem wieczorem, stanowisko podkomisji zaakceptowano. Większość za wnioskiem rządu składała się z przedstawicieli B.B., klubów włościańskich i częściowo PPS. Przeciwko głosował klub Narodowy, Chrześcijańska Demokracja i mniejszości.

Trzecie czytanie noweli o podatku obrotowym odbędzie się na komisji w najbliższą środę. Na plenum Sejmu sprawa wejdzie w sobotę.

Petkiewicz górą

Znów polski szybkobiegacz osiągnął zwycięstwo

NOWY JORK, 4.3. W wielkiej hali arse-
nału 102-go bataljonu pionierów gwardji na
rodowej odbyły się wczoraj międzyna-
rodowe zawody lekkoatletyczne, organizowane
przez Manhattan College.Petkiewicz startował w biegu na 2 mile
angielskie (3.218 mtr.), dając swym przeciw-
nikom po kilka i kilkadziesiąt metrów wy-
równania.Mimo to znakomity biegacz polski łatwo
zwyciężył, osiągając znakomity czas 9 min.
25.6 s.Sensacją dnia było zwycięstwo Pawła
Martina (Szwajcarja) w biegu na trzy
czwarte mili ang. (około 1.207 mtr.). Martin
pokonał ogólnego faworyta Ray Congera
(St. Zj.) na finiszu, osiągając czas 3 min. 34
sek.

Dyrekcja

Łódzkiego Tow. Elektrycznego, Sp. Akc. (Elektrownia Łódzka)

podaje do wiadomości Pp. Odbiorców energii elektrycznej na OGRANICZNIKI, iż ostateczny termin uregulowania należności za RACHUNKI I-go KWARTAŁU (różowe), to jest za czas od 1-go marca 1930 r. do 1-go czerwca 1930 r. upływa dnia 10 marca 1930 roku

Niewpłacenie należności w terminie wyżej wskazanym pociągnie za sobą skutki zerwania umowy zawartej na dostawę energii elektrycznej oraz przerwę w dostawie prądu, bez uprzedniego o tem zawiadomienia.

W celu uniknięcia ścisku przy płaceniu w ostatecznym terminie, uprasza się o wcześniejsze regulowanie należności.

Przy płaceniu należy bezwzględnie przedstawić zapłacony rachunek różowy za IV kwartał 1929 r. u

DOBROTLIWA SPRAWIEDLIWOŚĆ POLSKA

Znów umożliwiła zbirowi urlopowe napady bandycie

WARSZAWA, 4 marca. Od dłuższego czasu na linii kolejowej Koluski — Piotrowice — Sosnowiec — i Katowice — Częstochowa dokonywano napadów rabunkowych na pociągi towarowe. Dopiero onegdaj udało się jednak policji wpaść na trop zorganizowanej szajki bandyckiej, dokonywującej rabunków. Centrala bandy mieściła się w Częstochowie w mieszkaniu niejakiego Mrozka. Banda okradała wagony z transportów towarowych, polując szczególnie na manufakturę i galanterję. Na czele bandy stał Adolf Mrozek, skazany przed dwoma miesiącami na 15 lat ciężkiego więzienia, a będący obecnie na urlopie zdrowotnym.

Jest to już drugi wypadek po słynnym Hipku Warjacie, kiedy wypuszczony więzień, skazany na długoterminowe więzienie zakłada nową szajkę bandycką.

—:O:—

Straszna klęska powodzi

we Francji

600 robotników zagrożonych śmiercią

PARYŻ 4. 3. — Katastrofalna powódź w południowej Francji przybiera coraz straszniejsze rozmiary.

Niektóre miejscowości stoją dosłownie pod wodą. W Lacire wystaje jedynie z wody jeszcze dach tkalni. W Mazamat położone nad Arnette fabryki zostały poważnie uszkodzone i unieruchomione.

Olbrzymie spustoszenie wyrządziła powódź w St. Amans, gdzie woda zalała ementarz, wyrwijąc i unosząc z prądem trumny z nieboszczykami.

W St. Sulpice woda zerwała most, wiszący, podmyty kościół grozi zawaleniem. Między Narbonne i Perpignan woda zniosła

cały tor kolejowy.

Do miasta Castres w departamencie Tarne woda tak nagle wsiargnęła, że mieszkańcy nie zdążyli się schronić. 20 ludzi straciło życie w nurtach.

W pewnej fabryce znajduje się 600 robotników odciętych od świata. Nie mogli oni opuścić pracy wskutek nagłego odcięcia drogi przez wodę. Deszcz pada bez przerwy po tęgnąc groźbę położenia.

Do najbardziej zagrożonych miejscowości wysłano oddziały saperów. Podczas akcji ratowniczej utonęło 10 żołnierzy.

Ogólną liczbę ofiar określają na 64 osoby

Kronika telegraficzna

KRACH NA GIEŁDZIE

Na wczorajszej giełdzie londyńskiej zanotowano silny spadek kursów akcji i papierów wartościowych. Podobnej niżki nie notowano od lat 30. Niektóre akcje straciły jedną trzecią swej wartości.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻYŁA

W dniu dzisiejszym Sąd Najwyższy odrzucił skargę Prokuratury Generalnej na wyrok Sądu apelacyjnego w Wilnie, przyznający skonfiskowany przez Moskale majątek Postępisz pp.: Wyslouchowej i Uszyckiej.

Tem samą sprawą zwrotu majątków, skonfiskowanych przez zaberców została przesądzona na korzyść dzisiejszych ich spadkobierców.

ZDERZENIE POCIĄGÓW W ZELKOWICACH

W dyrekcji warszawskiej na stacji Zelkowice, dziś o godz. 4-ej min. 20 zderzył się parowóz pociągu osobowego 518 z parowozem pociągu towarowego 561. Skutkiem zderzenia oba parowozy wykoleiły się.

Na szczęście wypadku z ludźmi nie było nastąpiła tylko dwugodzinna przerwa w komunikacji.

SPÓR HONOROWY

W konsekwencji uchwały Klubu Narodowego, zalecającej pos. Dąbrowskiemu nie traktowanie jego sporu z posłem Łazarskim wynikłego na komisji wojskowej, na drodze honorowej, powstała sprawa honorowa pomiędzy pos. Łazarskim a przewodniczącym

Klubu Narodowego pos. prof. Rybarskim. Sprawa ta w dniu wczorajszym obustronnym protokołem została już załatwiona w sposób dla obu stron honorowy.

KTO WYGRAŁ

W ostatnim ciągnięciu 5 proc. premjowej pożyczki dolarowej główna wygrana 40 tys. dol. padła na numer 595202, będący w posiadaniu zakładu ubezpieczeń w Królewskiej Hucie.

Dolarówka ta zakupiona była w Banku Gospodarstwa Krajowego w Katowicach.

ZAMKNIĘCIE KOŚCIOŁA W ALMA-ATA.

Prasa sowiecka podaje, iż z polecenia sowietu miejskiego milicja miejska zamknęła kościół katolicki w Alma-Ata (dawniej Wiernyj).

SKAZANIE DWU POLAKÓW

Trybunał tutejszy skazał na 10 lat więzienia i zakazał pobytu przez następnych lat 10 obywatelom polskim, Kuczewskiemu i Surdykowskiemu, którzy w dniu 20.VII 1929 r. dokonali w Hawrze napaści na kantor wymiany i zranili jednego z przechodniów który usiłował ich zatrzymać.

NIEZWYKLE CIEPŁA NA ISLANDJI

Donoszą z Reykjavik, że w całej Islandji panuje niezwykle ciepła pogoda, która wywołała powódzie. W południowo-zachodniej Islandji zginęło wiele koni i bydła. Dla mieszkańców niżej położonych okolic, musiano zorganizować akcję ratowniczą.

SŁONECZNIE I CIEPŁO

Dziś w całym kraju słonecznie i ciepło. Temperatura wahała się od 4 st. mrozu w górach do 2 st. ciepła w Lublinie.



Przy
zazębieniu
reumatyzmie
bólach głowy
ASPIRIN
tabletki

Przygłębne opakowania z czerwonymi banderolami i znakami
BAYER w kształcie krzyża są do nabycia we wszystkich aptekach

PRZEZ RADJO

Środa 5 marca.

11.58 — Sygnał czasu, 12.05 — Muzyka z płyt gramofonowych, 13.10 — Komunikaty meteorologiczne, gospodarcze, harcerskie, 16.15 — Program dla dzieci, 17.15 — „O dzieciach nerwowych”, mówić będzie dr. G. Bychowski, 17.45 — Koncert, 18.45 — Rozmaitości, 19.10 — „Skrzynka pocztowa rolnicza”, 19.25 — Płyty gramofonowe, 19.40 — „Radio kronika”, wygł. dr. M. Stępowski, 19.58 — Sygnał czasu, 20.00 — Odczytanie programu na dzień następny, 20.15 — Feljton p. t. „Ki no eksperymentalne”, wygł. p. Zahorska, 20.30 — Recital fortepianowy Egonia Petri, 21.30 — Kwadrans literacki, 21.45 — Recital śpiewaczy M. Polińskiej-Lewickiej, 22.10 — Feljton p. t. „Mistrz sceny i dyplomacji”, wygł. dr. B. Szarlitt, 22.25 — Komunikaty: meteorologiczne, policyjne, sportowe i PAT'a.

Urzędowa giełda warszawska

WALUTY i DEWIZY

Dolar Stan.	Zjedn. 8,87 (sprzed 8,89 kup 8,85)
Kopenhaga	238 65 (sprzed 239,25 kup 238,05)
Londyn	43,34 (sprzedaż 43,45 kupno 43,24)
N. Jork	8,904 (sprzedaż 8,924 kupno 8,884)
Paryż	34,90 (sprzedaż 34,99 kupno 34,81)
Szwajcaria	172,17 (sprzed. 172,60 kup. 171,63)
Włochy	46,75 (sprzedaż 46,87 kupno 46,63)

Popyt mały, mimo to tendencja dość mocna. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8,873/4. Rubel złoty 4,68. Gram czystego złota 5,9244

Miejskie Kino Oświat.

Od 4.III. do 10.III. 1930 r.

Dla dorosłych.

Mocny człowiek

na tle powieści St. Przybyszewskiego
W rolach głównych: A. Socha, J. Krzemiński, B. Mierzejewski, L. Owron, A. Kuck, J. Romanówna, St. Wysocka, J. Dworski, A. Zelwerowicz, L. Fricke, J. Kurnasowicz, W. Walter

Dla młodzieży

MAŁY ROBINZON KRUZOE

(JACKIE U LUDOZERCOW)

w roli głównej Jackie Coogan

Nast. prog. STATEK KOMEDJANTOW

Polscy buntownicy

Musimy, niestety jeszcze powrócić do nabierającej cech niezwykłego skandalu — sprawy zwrotu majątku po ś. p. zmarłym na Sybirze powstańcu z 63 roku, Uszyckim.

Jak już pisaliśmy w swoim czasie, Prokuratura Generalna — dla ironji zdaje się „polską” zwaną, odmówiła córce ś. p. Uszyckiego zwrotu wspomnianego majątku, bo powstanie było skierowane przeciwko „legalnej” władzy moskiewskiej, którego prawnym następcą jest rząd polski.

Zdawało się, że tego rodzaju oświadczenie, złożone przez różnych Steuermaków, Millerów itd. innych, nie bardzo miarodajnych pacholców Prokuratury Generalnej, spotyka się z należytą oceną u miarodajnych czynników, i w ten sposób zostanie wreszcie położony kres tej wprost niewiarogodnej historii.

Niestety, onegdaj, — nastąpiło z tej strony, rozesłane przez Polską Agencję Telegraficzną, urzędowe oświadczenie p. Bukowieckiego — prezesa Prokuratury Generalnej, który oświadczył, że w sprawie Uszyckiej, akceptuje całą działalność Prokuratury...

Powolywanie się Prokuratury na prawodawstwo rosyjskie — ze strony formalnej — jest takim samo fałszywe, jak fałszywymi są wnioski i kwalifikacje ludzi, którzy dzisiaj w tej sprawie głos zabierają.

I rosjanie, i rosyjskie prawodawstwo, grzeźnię powiedziawszy, stało o całe niebo wyżej od... współczesnego, i jeżeli rząd rosyjski chciał wywłaszczyć kogoś z majątku, musiał bezwzględnie w tej mierze, wyjednać specjalny „Ukaz” carski, nie mający nic wspólnego z ogólnym wymiarem sprawiedliwości.

Świadomy tedy fałsz prawny, jakim się posługuje tu Prokuratura Rzeczypospolitej, celem zatrzymania bezprawnie zabranego biednemu powstańcowi kawałka ziemi, potrzebnej Rządowi na jeszcze jeden reprezentacyjny samochód, — jest urąganiem i taką kompromitacją rządu, jakiej przykładowo nie znajdziemy w Europie, za wyjątkiem, rzecz prosta, Sowdepji.

Ale druga strona medalu, te gazy trujące bezprawia i rozkładu z tej sprawy wychodzące, są stokrój gorsze, i wprost są polickiem, wymierzonym godności Narodu Polskiego.

Dowody, które Prokuratura przytacza na swoją obronę, są tak ohydne w swoim uzasadnieniu, tak wysoce charakterystyczne że ku wiecznej chwale i upamiętnieniu, musimy je tu przytoczyć.

Polegają one na urzędowym stwierdzeniu, że 1) rząd rosyjski był legalny. 2) wszelkie powstania, walka o wolność, a prawo bytu Polski, była nielegalną i zbrodniczą, 3) rząd polski, jako prawny następca LEGALNEGO RZĄDU ROSYJSKIEGO — też — uznaje, że wszelka walka o wolność Polski zasługuje na miano przestępstwa i co zatem idzie, że 4) nasi bohaterowie, którzy krew przelewali za przyszłość naszej Ojczyzny — cały szereg Wielkich naszego Narodu jak: Zawiszowie, Konarscy, Trauguci, Kościuszkowie — to wrogowie naszego państwa — którym ongiś słusznie założono kajdany lub stryczek na szyję — dzisiaj por...

karę i zamartwychwała ich Ojczyzna zupełnie słusznie utrzymuje nadal w mocy konfiskatę ich majątku

Takie są następstwa oficjalnego kroku p. prezesa Bukowieckiego i rząd ex officio musi się w tej sprawie wypowiedzieć, tj. albo udzielić natychmiastowej dymisji nieodrodnemu swojemu przedstawicielowi z Prokuratury, albo wytoczyć sprawę i tym jeszcze, którzy chodzą dziś bezkarnie — mimo to, że walczyli z LEGALNYM RZĄDEM ROSYJSKIM a napadali na jego kasy w Bezdanach, Wysokiem, Mazowieckiem czy w Rogowie.

Swoją drogą — czem byłby p. prezes Bukowiecki, gdyby nie ofiara z mienia i życia, tych bohaterów, co odeszli w Krainę Cieni — trudno przewidzieć — w każdym razie wtedy mógłby, jako urzędnik XII rangi śmiało głosić te swoje myśli, nie po polsku oczywiście, ku zadowoleniu przełożonych.

Wyrobił się u nas przedziwny typ państwowego urzędnika, którego całym celem jest zostać hermafrodytą narodowym. Apelowanie do takiego pana, jako do polaka —

uznaje on za obelgę nie do darowania, lub jako kamień rzucony mu na drodze do jego kariery.

Żydowi prędzej coś zrobi, Niemcowi, Rusinowi również, — polakowi nigdy — aby czasem nie zostać posądzonym przez zwierzchnie władze... o polskość, co bardzo źle było widziane za czasów okupacji rosyjskiej lub niemieckiej — a czasów okupacji polskiej, jest zbrodnią nie do darowania.

Kraj gdzie rząd spoczywa w rękach takich c. k. kołtunów nazywa się dla ironji Polska, i na wszelkie prośby córki bohatera Uszyckiego odpowiada się nietylko odmownie ale obelgami i naigrywaniem się z cudzego nieszczęścia, zaznaczając że pani w konfederacie i w takt poloneza, wyciąga rękę po datek od państwa za swój patryjotyzm...

Trudno żeby wszyscy jeszcze tańczyli w takt „Boże caria chrań” jak to usiłuje pan Bukowiecki, ale Bóg da przyjdzie czas, że my też do pana wyciągniemy rękę, ale nie podatek, panie prezesie — nie po datek..

A. S.

Na ziemi krwi i łez Niecو humoru i fantazji sowieckiej Najnowsza anegdota. — Co będzie po „piatiletce”? — Rzeczywistość anegdotą

Jeden z największych i najpoczytniejszych dzienników czeskich „Lidove Noviny”, przyniósł w tych dniach niezwykle ciekawą korespondencję z Moskwy, rzucającą jaskrawe światło na stosunki, panujące w kolektewizującej się na gwałt Rosji sowieckiej. W korespondencji tej czytamy między innymi:

Sytuacja jest rzeczywiście bardzo poważna. Stosunki aprowizacyjne niczem nie różnią się od stosunków, jakie pod względem aprowizacji panowały u nas w krytycznym okresie wojny światowej. Nadto panuje powszechny brak materiałów, obuwia, gwoździ, drzewa, cegieł, papieru, igieł, nici, guzików, tytoniu, lekarstwa itd.

Wśród ludności zauważyć się daje wielkie rozgoryczenie. Przytem jednak roi się od sarkastycznych anegdotek. Oto najnowsza z nich; Pewien mieszkaniec Moskwy prosi o zezwolenie na zatelefonowanie pięciu słów zagranicę. Nie pozwalają. No to trzy słowa w takim razie. Nie pozwalają. Może więc jedno słówko?

Poszli do GPU, naradzili się i pozwolili, bo ciekawi byli, co to będzie za rozmowa o jednym słowie. Pytają: z kim mamy połączyć. To wszystko jedno, — brzmi odpowiedź, — niech będzie z Paryżem. Gotowe, — mówią. A dobry obywatel dochodzi do aparatu i woła: „Pomoooc”.

Jedno słowo, ale jakie dobitne...

To była anegdota, lecz oto prawdziwe wydarzenie, które żywo anegdotę przypomina. „Wieczerniaja Moskwa” przyniosła w jednym ze swych ostatnich numerów poważny arty-

kuł z referatem zastępcy komisarza poczt telegrafów, Lubowicza, wygłoszonym na wiecu robotniczym. Czytamy tam dosłownie:

„Pod koniec „piatiletki” prawie wszyscy obywatele sowieccy otrzymywać będą codziennie pocztę. Aparat telegraficzny musi stać na biurku obok telefonu. Jest to wynalazek sowiecki — niewielki aparat z klawiaturą maszyny do pisania — może być w każdej chwili połączony z telegrafem i nadawać depesze. Aparat jest bardzo tani — kosztuje 120 rubli. W ciągu pięciu lat wykona się za 30.000.000 rubli takich aparatów.

Nowy aparat przyspieszy doręczanie depesz, tak, że w przyszłości depesza będzie mogła dojść do rąk adresata w ciągu 10 minut, a nie, jak obecnie, dopiero po upływie 2 godzin i 10 minut. Wszystkie nieautomatyczne telefony zostaną usunięte.

Rząd wybuduje 50 wielkich i około 1000 małych radjostacyj do nadawania obrazów. Projekty nadawania obrazów kinematograficznych drogą radjową są już realizowane. Fabryki sowieckie wykonywują już teraz odbiorniki radjowe dla fal ultra-krótkich. Aparaty takie zainstalowane zostaną w fabrykach, w lokalach rad wiejskich i w gospodarstwach kolektywnych”.

To wszystko, — według referatu sowieckiego pisma, — powiedział w swem przemówieniu jeden z najwyższych reprezentantów rządu sowieckiego. Czy podobne bzdury mógłby opowiadać zastępca ministra poczt i telegrafów w którymkolwiek z państw kapitalistycznych?

Pod afrykańskim niebem

Miasto-Ogród. Od kajdan niewolników do elektroluksu. - Trzy święta w tygodniu. - Konno na wieżę. - Stolica bocianów

W autokarze tlok Ciekawie obserwuje nienawiść, z jaką Muzułmanie odsuwają się od żydów. Nienawiść religijna? Nie, to coś głębszego, walka nie ideowa, lecz ściśle ekonomiczna. Francuzi wolą obrotniejszych żydów i ułatwiają im zdobycie pozycji społecznych, zostawiając tem samem Muzułmanów nieco w tyle.

„Dodatek nadzwyczajny!” — rzmyśla-
nia moje nagle przerywa na postoju w jakimś miasteczku chłopak z gazetami. Czemu je tak rozchwyta? Coś musiało się stać. Nie, to poprostu wyniki rajdu samochodowego po świetnych, asfaltowanych drogach Marokka. Przeciętna szybkość: 148 klm. na godzinę, maksimum — 202! Prawdziwy rekord światowy. Tak, ale ich drogi, a nasze? No i oni drogowego nie płacą.

Tymczasem wjeżdżamy już do lasu dębu korkowego, który się na przestrzeni czterdziestu kilometrów ciągnie aż do samego oceanu. W wąskim cieniu drzew galopuje francuski oficer na arabskim koniu. Ah, co za koń! Prawdziwa radość dla oczu; biały, lśniący, głowę trzyma dumnie, rasowy, a jak niesie, zda się, żeby szklanki wody nie rozlał.

Dojeżdżamy do Rabatu. To nowe miasto powstało w ciągu ostatnich piętnastu lat (a więc głównie podczas wojny). Mając tu pod dostatkiem ziemi, mogli sobie Francuzi pozwolić na rozmach, mogli nawet stworzyć coś w rodzaju miasta-ogrodu. Rozplanowane według najnowszych wymagań urbanistyki ma ono w sobie jakąś harmonię, jakąś czystość linii i rzec można nawet przejrzystość układu. Domy, przeważnie małe, zawsze białe toną w powietrzu i w słońcu, które zalewa liczne ich tarasy, płaskie dachy i napływa przez okna olbrzymie. Dookoła każdego domu takiego zielenią się drzewa i barwią różę. Złoty sen Ruskina ziszcza się powoli.

Do starego Rabatu, który jest także biały wchodzi przez ciężkie wrota szerokich szan-
ców, równie potężnych, jak szan-
ce Fezu, lecz pozbawionych ich uroku wiekowej starości bo stale wzmocnione są przed podwójną groźbą: morza i sąsiedniego, wrogiego Sale. Ciągłe te walki i życie pędzone w nerwowym ich oczekiwaniu, dziwnie odmieniły charakter starego Rabatu od charakteru fanatycznego Fezu, stolicy religii, nauki i sztuki. Rzecz można, że w porównaniu z Fezem stary Rabat zupełnie jest modernizowany, choć protektorat francuski przyjęły oba miasta równocześnie, gdyż w 1912 roku rozciągnięto go na całe Marokko. Jakże odmienne są tu np. „Suki” większe, nie

kryte, czystsze, czyste prawie. A jednak o wiele tamże w Fezie wydały mi się ciekawsze. Za to Rabat ma muzeum, bez porównania ładniejsze, gdyż mieści się ono w starej Kazba (forteca) i „Medresa” z XII wieku, czyli z czasów, gdy na cały Rabat składała się tylko ta właśnie forteca. Zgrozą przejmując tu widok kajdan, na których prowadzono ludzi na sprzedaż przed niespełna 16-tu laty. — A obok tego okropnego piętna przeszłości, dziwnie kontrastują łagodne, pełne liryzmu ogrody, złożone z malutkich kwadracików, płasko zasianych kwiatami lub posypanych złotym piaskiem.

Na szan-
cach wartują poważne bociany, ci jedyni choć tak liczni starej Kazby strażnicy. Stoją spokojne i bez troski, lubiane wszędzie za to, że przynoszą wiosnę, a tu czczone poprostu za to, że nie unoszą jej nigdy.

Przez drewnianą koronkę wschodniejszą by widać biały burnus Araba, obok maszyny wysysającej kurz. Na tle wschodnich tkanin i ubranych kajdanami niewolników ścian wygląda to zupełnie jak jakaś dziwna, barwna, egzotyczna reklama.

Za murami miasta wznosi się niedokończona wieża Hassana; równa i prosta dominuje nad lasem kolumn, ułożonych z potężnych, młyńskich kamieni. Ma już czterdzieści cztery metry, a dopiero zbudowano jej połowę. I tak od ósmiu przeszło już wieków, wieża Hassana mówi o potędze wielkiego El Mansura, który kazał ją wzniesić. Odchodząc stąd, ostatni potomek Almohadów zostawił niedokończoną, a przecież wieczną, jak niedokończoną, a wieczne było wielkie jego dzieło organizacji społecznej. Powoli, lecz bez zmęczenia, idę na szczyt wieży, nie schody tam prowadzą, ale łagocna, kręcona droga, którą w środku wieży usypano, by mogli sultani wjeżdżać konno na jej szczyt. Otóż i jest: przedemną beżmiar oceanu, w falach pławią się dwa miasta bliźniaczo podobne, to biały Rabat naprzeciw białej Sale.

Opodal wieży Hassana leży Schella, ruiny fenickiego miasta. Stare wrota szan-
ców, w cudne stalaktyty zdobne, kryją już tylko zieloną ciszę oliwek, kaktusów i fig, wśród których jaśnieje mały minaret i bieli się mniejsza jeszcze Kubba. U stóp świętego grobowca, święte źródło szmerze srebrzyste. Cicho, jak korowód mniszek, ida Arabki w białych zasłonach. Na ruinach bociany stoją nieruchomo.

—000—

Badania ksiąg handlowych

Przy wymiarze podatku obrotowego

Wobec opracowywania w specjalnej komisji sejmowej reformy ustawy o podatku przemysłowym od obrotu, podajemy orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego o zasadniczym znaczeniu dla zagadnienia wymiaru tego podatku na podstawie ksiąg handlowych.

Samuel Lichtman zeznał do wymiaru podatku przemysłowego za 1925 r. obrót z tartaku parowego w Dobromilu w sumie: 37.838 zł., jako podlegający 1-procentowej stawce podatkowej, a ponadto podał obrót z eksportu półfabrykatów i gotowych wyrobów w sumie 142.610 zł., jako zwolniony od podatku w myśl przepisów ustawy o produktach wywiezionych z kraju, oświadczając jednocześnie gotowość poparcia wykazanego obrotu księgami handlowymi.

Właściwa komisja szacunkowa określiła jednak obrót tartaku na 401.000 złotych

i przypadający podatek przemysłowy wymierzyła wedle 2 proc. stawki podatkowej.

W odwołaniu petent zarzuca wadliwość postępowania z powodu niezbadania przez władze skarbowe zaofiarowanych ksiąg handlowych, które przez trzy tygodnie daremnie leżały w biurach urzędu skarbowego.

Przewodniczący komisji szacunkowej zawiadomił płatnika, że komisja nie uznała jego ksiąg handlowych za prawidłowe.

Płatnik zaskarżył decyzję władz do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, a ten uznał skargę za uzasadnioną, uważając, że było obowiązkiem władzy, przedstawione jej dowody rozpatrzyć i ocenić ich siłę dowodową, a swemu stanowisku dać wyraz w powyższej decyzji.

Ponieważ zaskarżone orzeczenie nie czy-

Na Ziemiach Polski

Uniwersytet ludowy im. St. Żeromskiego

Lubelski Zarząd Okręg. Zw. Polsk. Nauczycielstwa Szkół Powsz. oraz Stow. „Spółnota” w Lublinie, organizują w Nałęczowie Uniwersytet Ludowy im. St. Żeromskiego, otwarcie którego nastąpi w dniu 1 kwietnia b. r. Męski kurs trwać będzie od 15 października do 15 marca, żeński od 1 kwietnia do 1 sierpnia b. r. Nauka jest bezpłatna, koszt utrzymania wyniosą 50 złotych miesięcznie od osoby.

Podania kandydatek, mających ukończone 18 lat życia, przyjmowane będą do dnia 20-go marca b. r. pod adresem: Un. Ludowy im. Żeromskiego w Nałęczowie, dom na Pałubach.

Szybko się zawinęli

Na stacji kolejowej w Rożdżeniu na G. Śląsku, nieznanymi sprawcami dokonano śmiałego włamania do wagonu towarowego, doczepionego do pociągu osobowego. Podczas 10-minutowego postoju złodzieje zdążyli skraść wielką skrzynię śniegowców dwie skrzynie części do rowerów, skrzynię skorek futrzanych wysokiej wartości i pakę odpadków futrzanych. Wartość zrabowanych przedmiotów dosięga sumy 100 tysięcy zł. Poszukiwania tych niesłychanie bezczelnych sprawców nie dały dotąd wyniku.

„Wielki Borysław”

Z dniem 1 kwietnia b. r. wejdzie w życie rozporządzenie Rady ministrów o rozszerzeniu granic m. Borysławia, przez włączenie do miasta gmin podmiejskich: Mrażnica, Bania Kotowska, Hubicze i Tustanowice. Zarządzenie to zostało dokonane w interesie mieszkańców tych gmin miejskich i łączy się z realizacją projektu „Wielkiego Borysławia”.

Głodówka więźniów politycznych

Więźniowie polityczni we Wronkach, woj. poznańskie, ogłosili głodówkę z powodu skasowania przez administrację więzienną samorządu więźniów politycznych, odebrania prawa tworzenia t. zw. komun i prób przebijania więźniów politycznych w odcień więzienną, oraz golenia im głów.

—000—

ni zadość określonym wywodom, przeto Najwyższy Trybunał Administracyjny z powodu wadliwego postępowania, połączonego ze szkodą dla skarżącego orzeczenia władz uchylił i zarządził zwrot wniesionej opłaty.

Jednocześnie Najwyższy Trybunał Administracyjny przeprowadził tezę, głosząc, że nawet uznanie ksiąg handlowych za nieprawidłowe w trybie art. 76 ust. 3 i 4 ustawy z dnia 15 lipca 1925 r. nie przesądza na niekorzyść płatnika sprawy zastosowania przepisów art. 3 p. 15 tej ustawy, mówiących o wyrobach eksportowanych.

ZAGADKA GEN. KUTIEPOWA

W jaki sposób Sowiety ścigały gen. Kutiepowa do Berlina

Według pogłosek z Berlina w kołach mających styczność z tą grupą komunistów niemieckich, którzy ogłosili świeżo zerwanie z dyktaturą Moskwy nad komunizmem niemieckim, to tajemniczej sprawy porwania Kutiepowa przedstawiać się ma jak następuje: Kutiepow przybywając do Berlina, wiedział dajdokładniej, że ma się tam spotkać z ludźmi specjalnie upoważnionymi przez Stalina do poufnych pertraktacji, które zaproponowane mu zostały za pośrednictwem prywatnego agenta Stalina, Bogowu-ta. Przedmiot tych pertraktacji nie jest znany, to jednak uchodzić ma za pewne, że Kutiepow otrzymał wystarczające dla niego gwarancje, że sprawa ma charakter poważny i wykluczający zasadzkę.

Domysł, że proponowano Kutiepowowi dowództwo Czerwonej Armji nie tłumaczyłby się sam przez się, bo nie mogłoby ulegać wątpliwości, iż nad tego rodzaju propozycją Kutiepow wogóle by przeszedł odczemu do porządku. Zapewne szło o jakieś sprawy, dotyczące interesu ogólnego Rosji, jako takiej i ustosunkowanie się emigracji rosyjskiej do jakichś doniosłych decyzji rządu sowieckiego w stosunku do ościennego świata. Przy-

pomnieć też należy analogiczne rokowania przeprowadzone w chwili wybuchu wojny polsko-sowieckiej z generałem Brussilowem i pozyskanie Brussilowa do pracy w rosyjskim sztabie generalnym. Jaką odpowiedź dał Kutiepow na powiadomienie go o możliwości takich decyzji, trudno odgadnąć. To pewne jednak, że nie mógł on określić swego stanowiska bez porozumienia z szerszymi kołami emigracji rosyjskiej.

Rozmowy odbywały się w hotelu Reichskrone; wysłannicy Stalina używali fikcyjnych nazwisk Popow i Roberti. Obaj ci agenci oczekiwali prawdopodobnie na odpowiedź Kutiepowa. Czy ją wogóle otrzymali niewiadomo, w dniu zniknięcia generała znajdowali się jeszcze w Berlinie i powrócili do Moskwy dopiero w kilka dni potem. W kołach komunistycznych uległych Moskwie starano się porwanie przedstawiać w ten sposób że rokowania Kutiepowa ze Stalinem wyszły na jaw, i że ci, którzy go porwali, działali na własną rękę albo wskutek personalnej polityki ambasadora Dowgalewskiego, przeciwnego wszelkim porozumieniom Stalina z emigracją rosyjską w Paryżu.

Z kraju męczeństwa chrześcijan
Wzmożenie propagandy antyreligijnej w
związku z zbliżającymi się świętami
Wielkanocy

W związku z potępieniem przez Papieża prześladowań religijnych w Rosji sowieckiej związek bezbożników postanowił zorganizować wielką kampanję, celem nie dopuszczenia wiernych do udziału w uroczystościach kościelnych w czasie świąt Wielkanocnych.

Kampanja ta ma się rozpocząć 19 marca r. b., t. j. w dniu, kiedy z polecenia Ojca św. cały świat chrześcijański będzie się modlił na intencję prześladowanych chrześcijan w Rosji. Począwszy od tej daty, związek bezbożników będzie organizował pochody i manifestacje antyreligijne oraz urządzał odpowiednie przedstawienia teatralne, by uniemożliwić nabożeństwa Wielkiego Postu.

Oszukańczą spółka żydowska

Zarwała na milionowe sumy ziemian poznańskich

W Poznaniu ujawniono oszukańcze machinacje żydowskiej spółki braci Alfreda i Benona Sulkow, właścicieli firmy „Frumentum“, handlującej nawozami sztucznymi i zbożem. Spółka ta handlowała ściśle po żydowsku!

Dzięki szerokim stosunkom wśród okolicznego ziemiaństwa zdołali uzyskać ogromną ilość zamówień, jednak zobowiązań nie dotrzymali; towaru nie dostarczyli, a otrzymane weksle puszczały do protestu.

Jak się okazuje, Alfred i Benon Sulkowie od kilku lat mieszkają w Berlinie a wszelkie tranzakcje zawierali telegraficznie. — Kierowniczką przedsiębiorstwa była Żydówka z Anastazewa Talarkówna. Weksle szły do Berlina i tam sprytni żydkowie robili manipulacje na giełdzie zbożowej. — Wreszcie nastąpił krach.

Jak się dowiaduje „Kurjer Poznański“, pomiędzy poszkodowanymi znajdują się hr. Mielżyński z Iwna na 70 tys. zł. Nord — 6 tys. dolarów, Cukrownia w Opalenicy — na 200 tys. zł., plenipotent majątku Truski dyr. Wiezner na pół miliona złotych. Straty wynoszą zapewne jeszcze większe sumy.

Kilku ziemian poznańskich wyjechało do Berlina w pogoni za bezczelnymi oszustami.

GHANDI DYKTUJE ANGL KOM WARUNKI

Przywódcą hinduski grozi strajkiem, bojkotem urzędników i oporem władzom

Londyński „Daily Telegraph“ donosi z Delphi, iż Gandi przesłał wice królowi Indji w ubiegłą sobotę ultimatum, które w ciągu 8 dni żąda wykonania uchwał narodowego kongresu hinduskiego.

Jeżeli ultimatum będzie odrzucone, wówczas Gandi ma zdecydować, jakie środki walki będą użyte, aby wymusić na wicekrólu spełnienie żądań. W rachubę wchodzi: strajk podatkowy, bojkot urzędników lub

opór ludności przeciwko rozporządzeniom administracyjnym władz.

W Delphi utworzyła się komisja złożona z 29 przywódców partji hinduskiej, która ma obradować nad rozszerzeniem autonomji politycznej w Indjach i przyznanie Indjom statutu dominjalnego. Obrady komisji rozszerzają się prawdopodobnie i będą ogłoszone jako ogólna hinduska konferencja partyjna.

—:O:—

ANDRE BEUCLER.

ROCZNICA

— Pouilles—zawołała uchylając małym alcem drzwi u sypialni — wstawaj! Pora już.

Lecz Pouilles, malarz pokojowy, z zawodu, wyciągając się leniwie w łóżku, nie chciał odpowiedzieć nawet żonie, przyrządzającej w radosnem nastroju staranniejszy obiad dla uczczenia przypadającej dziś rocznicy ślubu. Zły jest na żonę za to rokroczne święcenie ich uroczystości prywatnej, zmuszającej go do pozorowania przed patronem niedyspozycją, pogrzebem czy wezwaniem na świadka do sądu swe niestawienie się do pracy. Czyż może bowiem powiedzieć zwierzechnikowi, że obchodzi dziś dzień, w którym stanął z żoną swą u ołtarza? Ach!

Nigdy! Na samą myśl o tem malarzowi nie-dobrze się robi.

O godzinie piątej pani Pouilles ponowiła swe zabiegi.

— Teraz musisz już wstać, Pouilles!

— Po co? — zapytał — czy już obiad na stole?

— Nie! Któż jada obiad o piątej?

— Więc?...

— Wstawaj jednak, wstawaj, Pouilles!

Mężczyzna stanął na podłodze wodząc zaspanymi oczami po przedmiotach, znajdujących się w pokoju. Na żonę tylko nie patrzył, która w odświętnym, czystym, nakrochmalonym i wyhaftowanym fartuchu stojąc w drzwiach ze wzruszeniem wspomina chwilę, kiedy w białej sukni i welonie ślubnym wracała od ołtarza u boku Pouilles'a, mglącego niemal z powodu przyciasnego obuwia. Dla niej rocznica ta jest świętą. Ale

Pouilles nie czuł na te wspomnienia szuka brzytwy w szafie.

— Zaprosiłem Labitat, mego przyjaciela od serca — odezwał się.

— Nigdyś mi nie mówił o nim. Na kiedy?

— Na dziś przecie!

— Jaka szkoda!

— Otóż masz! Myślałem, że zrobię ci przyjemność.

Pani Pouilles markotna wyszła z sypialni Pozostawiony sam sobie, Pouilles zaniechawszy szukania niedającej się znaleźć brzytwy wydobyl nowy garnitur z szafy, ubrał się i zajrzał do kuchni, gdzie Szarlotta stała beczynnym przy gazowej kuchni, zamyślona i smutna.

— Spóźnisz się z obiadem — zwrócił jej uwagę — już szósta.

Bądź spokojny — odparła — masz je-

W obronie czci kobiecej

Szlachetny książę przyznaje się do czynu którego nie popełnił

Rzeczywistość rodzi niełatwe sytuacje z powieści Borna, Suego i innych równych autorów, nad których dziełami pisaliśmy nasze babki.

Ostatnio była Hiszpanja sceną melodramatu, który pachnął kryminałem, a zakończył się małżeństwem. Historia rozegrała się w Madrycie.

Bohaterem był nie kto inny, jak sam książę Andaluzji, w którego żyłach płynął krew najwyższej arystokracji hiszpańskiej. Osobisty ten przyjaciel króla i cieszący się niezwykłą popularnością sportsman, został nie mniej nie więcej tylko schwytyany na gorącym uczynku w chwili, gdy w porze nocnej z maską na twarzy usiłował dokonać włamania do pałacu hrabiów Delamos.

Sprawdzony na policję, książę usiłował początkowo zataić swe nazwisko i tytuł, ale szef policji, prowadzący osobiste badanie, poznał go i wówczas książę przyznał się do symulacji oraz do zarzuconego mu usiłowania włamania się do zamku.

Jako przyczynę, która go skłoniła do tak niefortunnego z jego stanowiskiem kroku, książę wymienił ciężkie warunki materialne i dotkliwy brak gotówki, silnie mu dokuczający. Sprawy tej, która nabrała niesłychanego rozgłosu w całej stolicy Hiszpanji, nie dało się zatuszować i oto książęcy włamywacz stanął przed sądem, aby ponieść karę za swój haniebny czyn.

Nagle, w czasie przewodu sądowego, zjawiła się na sali jakaś mocno zawołowana dama i zadeklarowała chęć złożenia bardzo ważnego zeznania. Gdy ją sąd dopuścił jako świadka, dama ta oświadczyła, iż pobudki, które kierowały księciem w jego zamiarze przedostania się tak nielegalną drogą do pałacu, są jej dobrze znane, albowiem ona sama naznaczyła mu tam nocą spotkanie i do niej to w tak niezwykły sposób książę starał się przedostać.

Książę zaprzeczył temu kategorycznie i z uporem obstawał przy pierwszym swym zeznaniu. Wówczas tajemnicza dama jednym szarpnięciem ręki zerwała zakrywającą jej twarz zasłonę. Zdumionym oczom sędziów i wszystkich obecnych na sali ukazała się młoda hrabianka Delamos.

— Książę, mówi pan nieprawdę, po to, by obronić mój honor! Ofiary tej nie mogę przyjąć od pana! Nie może pan zostać pod haniebnym zarzutem! Rozumie się, że epizod ten wpłynął decydująco na sędziów i książę Andaluzji został uwolniony.

Zaledwie w tydzień potem odbyły się zaślubiny arystokratycznego włamywacza z celem jego włamania, po których książę Andaluzji przez otwarte wrota wkroczył swobodnie tam, gdzie niedawno jeszcze musiał się włamywać.

Humor

Odciał się.

Dorobkiewicz: — Co? Panu, zwykłemu subjektowi, zachciewa się ręki mej córki? Chyba się panu zdaje, że jesteś jakąś wielkością!

— Oświadcza się: — Najmocniej przepraszam, lecz nie wiedziałem, że pańska córka ma tak wielką rękę.

Może i słusznie.

Magdzia: — Proszę wielmożnej pani, ja bym chciała być teraz u pani za kucharkę.

Pani: — Jak to, moja kochana: z mamki na kucharkę?

Magdzia: — A tak, proszę łaski pani, kiedy mogłam wykarmić małego, to mogę teraz dużych karmić.

U lekarza.

— Więc pan doktor przypuszcza, że moja choroba jest chroniczna?

— Napewno! Przekonany jestem, że to samo powtarzać się będzie przed każdym sezonem kąpielowym.

Kwestja zasadnicza.

— No, jakże tam stoją rzeczy z twoim rozwodem?

— Niestety, wciąż jeszcze sprawa nie ruszyła z miejsca: nie możemy się z żoną pogodzić — kto z nas po rozwodzie weźmie auto.

Napewno prawdziwy.

Przewodnik, oprowadzający wycieczkowiczów po galerji w prywatnym pałacu:

— A teraz pokażę państwu autentyczne go Rafaela. Niestety, jednak obraz jest tak zniszczony, że nie na nim nie widać.

ów młodzieniec nie jest obłąkanym...

Tyle „L'Éclair”. Oczywiście że ten spirytystyczny miesięcznik oświeca tę sprawę w ten sposób, że rzeczywiście owemu młodzieńcowi zjawiał się duch zmarłej narzeczonej. Medycyna, a dokładniej mówiąc psychiatria inne niewątpliwie w tej sprawie zajęłaby stanowisko. Które z nich jest słuszne — nie tutaj miejsce rozstrzygać. Chodzi tylko o podanie do wiadomości zdarzenia bądźco bądź bardzo ciekawego i zasługującego niewątpliwie na uwagę.

—oOo—

Miłość z poza grobu

Osobliwa historia spirytystyczna

Pismo spirytystyczne pod tyt. „L'Éclair”, wychodzące jako miesięcznik w Paryżu, opisało w ostatnim numerze niezwykle fakt, który miał się zdarzyć niedawno w Lyonie.

Przed trzema laty zmarła tutaj śmiercią samobójczą, młoda, 19-letnia dziewczyna, Franciszka Charmelle, córka miejscowego aptekarza. Pozbawiła się ona życia z powodu tragedji miłosnej.

Oto zakochała się ona bez pamięci w młodym pomocniku aptekarskim, zajęтым w przedsiębiorstwie jej ojca. Młodzieniec ów, nazwiskiem Karol Dufresne odnosił się do dziewczyny z wielką sympatją i gotów był pojąć ją za żonę. Stary jednak aptekarz, dowiedziawszy się o tej sprawie, stanowczo oświadczył córce, że nigdy nie pozwoli, aby wyszła ona zamaż za takiego młokosa i gołca

Wrażliwa dziewczyna tak się przejęła tem stanowiskiem ojca, że się otruliła...

Samobójstwo to rozeszło się w Lyonie szerokim echem, lecz po pewnym czasie zapomniano o niem. Dopiero obecnie przypomnielo się ono Lyonczykom na tle nader sensacyjnych okoliczności. Oto ów Karol Dufresne poznał pewną pannę i postanowił się z nią ożenić. Ślub został oznaczony.

Lecz na kilka dni przed terminem, zaczął Karol opowiadać znajomym z wyrazem bezgranicznego przerażenia, że ustawicznie w nocnej porze prześladuje go duch zmarłej Franciszki, żądając od niego, aby nie żenił się i grożąc mu w razie zawarcia tego małżeństwa rozmaitemi straszliwymi nieszczęściami... Dowiedziała się o tem rodzina narzeczonej i małżeństwo zostało rozbite, gdyż zrodziła się słuszna obawa, czy przypadkiem

szcze czas pójść ogolić się w mieście.

— Racja — przyznał, dotykając narodziętej brody.

— Co mam powiedzieć twemu przyjacielowi, jak przyjdzie?

— Labitat? To człowiek bez żolci. Można mu jak dziecku dać obrazki do oglądania.

— Szczególny małeś pomysł coprawda, zapraszając go na dziś. Obiad niema już najmniejszego sensu.

— Uważasz, że miałby sens większy z jedną gębą mniej?

— Idź, idź już i śpiesz się — odparła — nie rozumiesz tych rzeczy.

Pouilles stał chwilę niezdecydowany, potem zbliżywszy się do żony, pocałował ją w kark wzięwszy dłońmi za ramiona i nie odwracając się — podczas ona odwrócona doń plecami, uśmiechała się — wyszedł i zam-

knął drzwi za sobą ostrożnie, by nie dać do poznania, że jest zły jak sto djabłów. Kochał bowiem w gruncie rzeczy swoją żonę.

W kilka minut potem, w kawiarni, gdzie nie widywano go w dni powszednie, w nowym garniturze, zażądał wina.

— Co to? Bezrobocie? — spytał patron.

— Pouilles, chmurny, zaprzeczył ruchem głowy, wychylając lampkę. Z łokciami opartymi o cynk kontuaru i szyją wciągniętą między łopatki, gospodarz-detektyw ulicy, obowiązany wiedzieć o wszystkim, badał dalej.

— Firma zawsze solidna, he?

— Ech! Stare pudło...

— Jakieś przykrości, nieporozumienia?...

— I to nie. Zostałem wezwany do sądu, na świadka, o jakieś głupstwo...

— Aha! Aha! — mruknął gospodarz, wycząc kłamstwo i zabrał się do rozdawania

papierosów, sięgając ponad głowę Reni, swej wnuczki, nie będącej w stanie zadowolić w porę wszystkich gości.

Pouilles tymczasem, wściekły z powodu indagacji, połykał lampkę za lampką. Od pewnego czasu sąsiad jego z lewej strony, zwrócony doń plecami, za każdym omal słowem robiąc szeroki gest ręką, targnął małżonkowi włosy. Straciwszy wreszcie cierpliwość Pouilles odepchnął go. Ten odwróciwszy się gotów już iść na pięści, lecz na widok atletycznej budowy swego przeciwnika, przestał na mruknięciu jakiejś obelgi pod nosem. Pouilles na to, szkarłatny z gniewu rzucił się ku niemu, wywracając dwie lampki, których zawartość oblała mu ładnie przyprasowane spodnie jednocześnie też przyjacielska ręka wstrzymała jego napastniczy ruch. Był to Labita, zaproszony gość.

(Dokończenie nastąpi).

ROZMAITOSCI ZE SWIATA

Spór o „Wesołą Wdówkę”

Skarga księcia Daniły czarnogórskiego

Nieomal sprawa dyplomatyczna. Z rodzaju tych, które rozgrywają się na scenach operetkowych. Bo zresztą i wszystko zaczęło się od operetki, którą wytwórnia kinematograficzna chciała zaadoptować do filmu. Operetka była jedną z najpopularniejszych jakie wydał leżący nad „modrym Dunajem” Wiedeń, ojczyzna tego rodzaju lekkiej sztuki.

Przerabianie oper i operetek dla ekranu nie jest żadną nadzwyczajnością. Kamień obrazy jednak w tym wypadku tkwił w tem że owa wytwórnia kinematograficzna akcję, która w oryginale toczy się w jakiejś krajnie fantastycznej, przeniosła do najprawdziwszego w świecie Montenegro, a osoby działające ucharakteryzowała jako króla Nikitę i królową Milenę. Najgorsza rola przypada zaś ich synowi, księciu Daniłu, bratu królowej włoskiej, który przedstawiony jest w filmie tym w karykaturze i w cha-

rakterze bynajmniej nie zaszczytnym. W jednej ze scen figurował on podobno nietylko bez królewskiego splendoru ale wogóle bez... najmniejszego śladu garderoby.

Cóż dziwnego, że spostonowany w tak dotkliwy sposób ks. Daniło uczuł się dotkniętym w swoim byłym majestacie i pozwał wytwórnię przed sąd w Paryżu. Zaczął się proces, podobno bardzo zawiły, któremu nie rokują szybkiego zakończenia, ze względu na mnogość wezwanych świadków i rzeczoznawców. Obrażonej godności czarnogórskiego książątka broni sam Paul-Boncour, który w imieniu swego klienta żąda od wytwórni kinematograficznej milion franków odszkodowania. Tylko taka suma bowiem, zdaniem strony poszkodowanej, zdoła naprawić nadszarpięty nieco majestat księcia Daniły.

A najważniejszą rzeczą ze Paryż ma znowu swoją sensację.

„WSCIEKŁY PIES”

Kasał przechodniów chcąc zdobyć odszkodowanie

Na jednej z ulic Marsylii pojawił się pewnego wieczoru człowiek, który z głuchym warczeniem przyskakiwał do ludzi i chwycił zębami za ubranie.

W urzędzie policyjnym, zapytany o przyczynę swego niezrozumiałego zachowania się, aresztowany odpowiedział:

— Ja sam nie rozumiem co mi się stało, ale to tylko wiem, że niedawno, mianowicie 29 stycznia, byłem pokąsany przez psa.

Tego człowieka, który się nazywa Piotr Berrutti i jest murarzem, odesłano do Instytutu Pasteurowskiego gdzie jednak z góry

wyrażono wątpliwość ażeby, objawy wścieklizny były u niego prawdziwe. Gdyby to bowiem był istotny atak strasznej choroby to ukąszenia byłyby bardziej bezładne i niebezpieczne. Chory byłby kasał naprawdę spotykanych ludzi, a nie ostrożnie chwycił ich zębami za suknie. Powtórnie podejrzane jest, że Berrutti dał się zabrać policjantowi bez oporu i z chwilą aresztowania stracił już ochotę do kąsania.

Istnieje więc podejrzenie, że cała scena była komedią, ażeby uzyskać odszkodowanie od właściciela psa.

Niefortunny autor zwarjował

Nie mogąc doczekać się oklasków na premierze

Przed kilku dniami zmarł w nowojorskim zakładzie dla obłąkanych młody autor dramatyczny Frank Highsborn, którego dramat „Droga na Golgotę” przed 5 laty miał olbrzymie powodzenie w największym teatrze Nowego Jorku.

A jednak ten właśnie dramat był powodem tragedji. Frank Highsborn pracując nad nim powtarzał ustawicznie: „Tem dziełem pójdę w górę, albo zasypie się w gruzach”. Przez rok pracował nad dramatem, z którego zrobił prawie arcydzieło, aż wreszcie dnia 16-go listopada 1924 roku przyszło do premiery.

Wszystko, co miało w Nowym Jorku pieniądza, albo sławę stawiło się w teatrze. Na przedstawieniu był również dzisiejszy prezydent Stanów Zjednoczonych, W. Hoover, a za kulisami czekał na wynik Highsborn: w stanie najwyższego zdenerwowania.

Publiczność z zapartym oddechem słuchała słów aktorów, a kiedy po pierwszym akcie, zapadła zasłona, nie odezwał się ani jeden oklask. Niewiadomo czy było to skutkiem silnego wrażenia sztuki, czy też z tego, że publiczność jeszcze się nie zorientowała, co ma przed sobą.

Ale Highsborn wziął ten fakt za ostateczny swój upadek i kiedy skończył się akt drugi, a publiczność oszalała z zachwyty nie ustawała klaskać i wywoływać autora, dyrektor i aktorzy nie mogli go nigdzie znaleźć. Dopiero portjer wyjaśnił im że po pierwszym akcie jakiś pan, bez płaszcza i kapelusza, wybiegł z gmachu, w stanie niesłychanego wzburzenia.

Przez całą noc po ulicach i parkach szukano nieszczęśliwego, aż dopiero w drugą noc znalazł go policjant, obłąkanego, siedzącego na ławce, na plantacjach podmiejskich.

Humor

WET ZA WET.

Pan Bonifacy, znany kpiarz, odzywa się do swego tysego przyjaciela.

— I łysina ma swoje dobre strony. W podróży naprzykład nie potrzebujesz wozić ze sobą ani szczotki ani grzebienia,

Ostrojęzyczny pan Pankracy

— Tak to prawda, ale i ty możesz się równie dobrze bez szczoteczki i proszku do zębów, obyc zostawiając je w domu.

ICH KŁOPOTY

— Wiesz że ta moja żona już mi się na prawdę uprzykrzyła.

— Cóż się takiego stało?

— Nic, tylko mi ciągle mówi o swoim dawnym mężu, z którym się rozwiodła, a teraz chwali go bez końca.

— To jeszcze nic, moja jeszcze gorsza Codzień opowiada mi, jak się urządzi ze swym przyszłym mężem, gdy się mną rozwiedzie.

TAKTYKA

— On musi spełniać wszystkie moje życzenia, bo mu zawsze grozę że odejdę od niego.

— To ci się zawsze udaje tak długo, do kąd jesteś młoda,

— Później, będę mu znowu groziła że zostanę.

POSWIĘCENIE

— Niedawno mi mówiłeś przecie że nie nawidzisz saksofonu!

— No tak przyznaję.

— A teraz jak słyszę kupiłeś swojemu synowi.

— Przyznaję. Ponieważ jeszcze więcej nienawidzę moich sąsiadów.

NA ULICY

— Gdzie tak spieszysz, że ani mnie nie widzisz?

— Chcę przeszkodzić bóje między dwoma ludźmi.

— Cóż to za ludzie?

— Ja i jeszcze jeden.

WYJAŚNIENIE

— Wujaszku, dlaczego właściwie nasza planeta, ziemia jest żeńskiego rodzaju?

— Nie wiem może dlatego, że nie można nigdy ustalić jej wieku.

WPŁYW MODY

— Proszę pana, czy pan nie zauważył, że w ostatnich czasach w tramwajach stało jakoś ciemniej.

— A, ma pan istotnie rację. Odkąd pa nie zaczęły znowu nosić długie suknie — nie ma poprostu żadnych widoków.

BEZGRANICZNA MIŁOŚĆ.

— Nie masz pojęcia, do jakiego stopnia żona moja bezgranicznie mnie kocha. W miłości tej doszła ona do tego, że nie cierpi poprostu naszego najmłodszego synka!

— Dlaczego?

— Bo przypuszcza, że ma go nie ode mnie...

ZROZUMIAŁE

— Kochany panie! Pański podpis na tym dokumencie musi być potwierdzony. Czy nie ma pan jakiegoś dobrego przyjaciela w domu?

— Niestety nie! Jestem właścicielem tego domu!

KRONIKA

KALENDARZYK

Środa 5 marca — Popielec

TEATR Y

Teatr Miejski — Przestępcy
Teatr Kameralny — Grand-Hotel
Teatr Popularny — Biała niewolnica

WIDOWISKA

Bajka — Szlakiem hańby
Casino — Uroda życia.
Palace — Djablica z Trypolisij
Czary — Zielona brygada
Wocewil — Miasto bez kobiet
Odeon — Marzenia baletniczki
Grand — Kino — Kozkosz zemsty
Luna — Siódme przykazanie
Mimoza — Płodność.
Resursa — Bezbronne dziewczę.
Splendid — Upadły anioł.
Zachęta — Złote piekło.
Corasco — Spalone mosty
Capitol — Dzika orchidea

—oOo—

Wiadomości bieżące

NOCNE DYŻURY APTEK

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: L. Pawłowski, Piotrkowska 307. S. Hamburga, Główna 50. B. Głuchowski, Narutowicza 4. J. Sitkiewicz, Kopernika 26. A. Charemży, Pomorska 10. A. Potasza, Plac Kościelny 10. (w)

W sprawie niesienia pomocy najbiedniejszym

Dotychczasowe ofiary na rzecz Komitetu Niesienia Pomocy Najbiedniejszym z list, wysłanych do właścicieli nieruchomości są wpłacone na ręce p. Naczelnika Wydziału Izby Skarbowej Najdera ul. Zawadzka 11

Uprasza się z dniem dzisiejszym zadeklarowane sumy przez właścicieli domów względnie lokatorów wpłacać na konto 1373 Banku Związku Spółek Zarobkowych w Łodzi gdyż dotychczasowy sposób ich uregulowania utrudnia normalną pracę skarbnikowi i stwarza szereg trudności złączonych z obliczaniem i przekazywaniem kwot do Banku Zw. Spół. Zarobkowych na konto Komitetu.

Umożenie śledztwa

Jak nam komunikują Sędzia Śledczy II okręgu umorzył śledztwo przeciw pp. Janowi Sęczkowskiemu, Zygmuntovi Kamińskiemu i W. Pawłowskiemu nauczycielom gimn. im. Kopernika w sprawie rzekomych nadużyć przy egzaminach maturalnych.

Kronika policyjna

Kulturalna gra

W dniu wczorajszym na Placu Hallera zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ 14-letni uczeń, Aleksander Rygier, zamieszkały przy ul. Brzezińskiej 41. Rygier wraz z kilku innymi kolegami grał w piłkę nożną. W czasie gry kopnięty został przez nieostrożność przez jednego z uczestników gry, tak nieszczęśliwie, że doznał złamania prawej nogi w udzie.

Weterynaryjny lekarz pogotowia ratunkowego po nałożeniu opatrunku przewiózł nieszczęśliwego chłopca w stanie ciężkim do szpitala Anny Marji. (w)

WICE-PREZ. WEISBERG WIELIŃSKI ZA OSZCZERSTWA SKIEROWANE PRZEC. DYR. B. GORCZYŃSKIEMU

Skazany na 2 mies. więzienia i zapłcenie kosztów sądowych

Sąd Grodzki w Łodzi, będący widownią przeważnie spraw o szczerstwo, tak zwanych „pyskówek“, pomiędzy osobami rekrutującymi się z warstw średnich i niższych obywateli łódzkich, w dniu wczorajszym, z racji sprawy przeciwko głowie miasta, wiceprezydentowi Wielińskiemu, zwrócił na siebie uwagę całej publiczności łódzkiej i zupełnie słusznie, bowiem na forum Sądu, ku uciesze gawiedzi, wyleczono wszelkie sprawy i poczynania zakulisowe ojców miasta.

W pierwszym rzędzie odczytano zarzuty skierowane przeciw oskarżonemu wiceprezydentowi miasta Łodzi Edmundowi Wielińskiemu recte Weisbergowi.

Tak więc oskarżony on jest o to, że dnia 28 listopada 1929 roku, na posiedzeniu komisji teatralnej magistratu m. Łodzi, odezwał się pod adresem dyr. teatru miejskiego Gorczyńskiego, że ten jako dyrektor teatru, podjęte przez siebie sumy z tytułu subsydjów miejskich na rzecz teatru, w sumie 10000 złotych, zużył na własne potrzeby, przez co oszukał miasto.

Przed sądem przewinął się szereg świadków, przeważnie z pośród urzędników miejskich i teatralnych.

Św. Smolik, ławnik magistratu łódzkiego,

go, zeznał, że istotnie na posiedzeniu komisji teatralnej wiceprezydent Wieliński krytykował działalność dyr. Gorczyńskiego, przy czym oświadczył, że do niego (wiceprez. Wielińskiego) przybył w swoim czasie dyr. Gorczyński przedstawiając mu fałszywy bilans teatru miejskiego, oraz że wiosną 1929 r. aktorzy zwrócili się do niego z zażaleniem że nie wypłacają im gaża, oraz że dyr. Gorczyński nie wpłacił składek potrąconych im na rzecz kasy chorych.

Dyr. Pawłowski ze związku artystów scen polskich, zeznał, że na skutek zażaleń ze strony aktorów scen łódzkich, wydelegowany został na miejsce celem stwierdzenia prawdziwości tych zarzutów. Dyr. Gorczyński oświadczył mu wówczas, że wypłaty uskutecznione zostaną z chwilą otrzymania subsydjów z magistratu.

Przeprowadzony w dalszym ciągu przewód sądowy wykazał całkowitą bezpodstawność zarzutów stawianych dyr. Gorczyńskiemu przez wiceprezydenta Weisberg-Wielińskiego, które okazały się oszczerstwem i skazał wiceprez. Weisberg-Wielińskiego na karę 2-u miesięcy więzienia i zapłcenie kosztów sądowych.

Melpomena w niebezpieczeństwie

Gmachy teatralne nie nadają się do użytku publicznego

Jak już donosiliśmy łódzkie Starostwo Grodzkie przed kilku tygodniami, wydelegowało specjalną komisję, w skład której wchodził przedstawiciel policji, Starostwa, magistratu, oraz straży i kominiarzy, która to komisja przeprowadziła oględziny gmachów teatrów łódzkich, stwierdzając, że stan bezpieczeństwa ogniowego, jak również stan sanitarny tych budynków nie odpowiada wymaganym warunkom, wobec czego łódzkie Starostwo Grodzkie wydało nakaz przeprowadzenia pewnych poprawek i doprowadzenia gmachów teatralnych do należącego porządku, w terminie określonym.

W związku z powyższym, w dniu onegdajszym wymieniona komisja dokonała ponownej lustracji teatrów, gdzie stwierdziła,

że roboty w teatrze miejskim w określonym terminie nie zostały ukończone, natomiast dyrekcja teatru dopiero przed paru dniami przystąpiła do tych robót.

Wobec tego komisja mimo uprawnienia do zamknięcia teatru, nie chcąc pozbawić miasta kulturalnej rozrywki, wydała zarządzenie ukończenia robót w jaknajkrótszym czasie, w przeciwnym razie zastosowana zostanie sankcja karna.

Oględziny teatru kameralnego wypadły dodatkowo, gdyż komisja stwierdziła wykonanie robót przewidzianych przez komisję.

Obecnie w dalszym ciągu komisja przeprowadza oględziny kinoteatrów, celem stwierdzenia warunków odnośnie stanu sanitarnego i bezpieczeństwa w tychże. (w)

Ostrożnie z wymierzaniem kar administracyjnych

Okólnik Min. Spraw Wewn. zaleca stosowanie jaknajmniejszej presji za wykroczenia.

W tych dniach urząd Wojewódzki w Łodzi otrzymał zarządzenie Ministra Spraw Wewn. w sprawie stosowania kar administracyjnych za wykroczenia.

W okólniku tym Min. S. Wewn. wskazuje, że w roku 1929, wymierzono w drodze administracyjnej kar i grzywien w sumie ponad 1200000 zł. mimo tego, że już w roku ub. przypomniano lokalnym organom bezpieczeństwa publicznego, o konieczności oględniejszego stosowania kar administracyjnych

a natomiast wpływające w inny sposób na zmniejszenie się tych wykroczeń.

Na terenie województw, w których do akcji zrealizowania polityki karno-administracyjnej wciągnięto również instytucje społeczne i osoby z pośród działaczy społecznych, zanotowano znaczny spadek wykroczeń administracyjnych, wobec czego Min. Spraw Wewnętrznych zaznacza w okólniku, że tylko wyniki dodatnie uzyskano przy najmniejszej ilości kar, będąc brane pod uwagę.

Popielec.

Jako początek czwartej stoninowego okresu umartwienia i pokuty

W praktyce postu rozróżnia się post we właściwym tego słowa znaczeniu, polegający na jednorazowym w ciągu dnia posiłku do syta, i wstrzemięźliwość czyli wstrzymanie się od pokarmów mięsnych. Post połączony ze wstrzemięźliwością zowie się postem ścisłym.

Post we właściwym znaczeniu łącznie ze wstrzemięźliwością obowiązuje tylko w piątki i soboty całego postu czterdziestodniowego, w środę popielcową i w następną środę postu kwartalnego (suche dni), który przypada w środę, piątek i sobotę po pierwszej niedzieli wielkiego postu. Używa się tylko po silek do sytości, czyli obiad, poprzestając rano i wieczór na skromnym posiłku. Skromny posiłek mniejszy jest przy śniadaniu niż przy kolacji, przy której, jak objaśniają moralisci, wolno jest każdej osobie spożyć pół funta pożywienia, choćby tem czuła się zupełnie nasycona: taka bowiem ilość sama przez się uważana jest za skromny posiłek, i tylko wypadkowo może w kims powodować uczucie sytości.

Wszelkie przyprawy z tłuszczu zwierzęcego są dozwolone; wolno jest np. smarzyć na szmalcu. Zabronione są mięso i zupy na mięsie, naprzykład rosół.

W niedzielę nie obowiązuje ani post ani wstrzemięźliwość.

We wszystkie inne dni wielkiego postu czyli w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki każdego tygodnia, obowiązuje tylko post, to jest jednorazowy posiłek do syta, a pokarmów mięsnych używać wolno przy obiedzie.

Nabiał dozwolony jest przez cały okres postu.

W Wielką Sobotę od południa nie obowiązuje ani post ani wstrzemięźliwość.

Do postu czyli jednorazowego posiłku obowiązani są wszyscy, co ukończyli lat 21, a nie zaczęli jeszcze roku 60. Kto ma ciężką pracę albo tak słabe zdrowie, że nie może obowiązków swych spełniać przy zachowaniu postu, czyli jednorazowego posiłku do syta, tego prawo postu nie obowiązuje;

Wyżej opisana praktyka postu opiera się na nowym kodeksie prawa kanonicznego, łagodzącym znacznie dawny obowiązek postu i wstrzemięźliwości.

Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI
Cegielniana 63.

Dziś w środę i jutro we czwartek o g. 8.30 wieczorem po cenach popularnych „Przełęcz”.

TEATR KAMERALNY

Dziś, środa, czwartek sobota i niedziela ciesząca się niesłabnącym powodzeniem lekka efektowna sztuka P. Franka „Grand-Hotel”

— TEATR POPULARNY —

Dziś, środa; czwartek i piątek pełna głębokich społecznych zagadnień silnie dramatyczna sztuka F. Fischera „Biała Niewolnica” w 3 aktach 19 obrazach.

Ostatnie powtórzenia „Kot w Butach” które stanowiły stały ewenement dla naszych małych miłośników, powtórzone zostaną w sobotę o godz. 4.20 p. p. i w niedzielę o 12 w południe

Dar proboszcza Tuszyna ks. Gogolewskiego

Dla warszawskiego Tow. Dziennikarzy i Literatów

Ks. Józef Gogolewski jest dzieckiem Tuszyna pod Łodzią, w dzieciennych latach był towarzyszem zabaw Reymonta. Ukończywszy seminarjum, był po wyświęceniu prefektem szkół, wprędce jednak wyjechał do St. Zjedn. Ameryki Półn., gdzie zajął się pracą wychowawczą duszpasterską. Podczas wojny, kilkanaście razy przebył ocean, przywołując ochotników do wojska polskiego; gdy stało się to możliwym, powrócił do kraju i rozpoczął pracę narodową na terenach plebiscytowych na Warmji. Dziś jest prefektem szkół łódzkich.

Po powrocie do kraju, ks. Gogolewski zbudował w rodzinnym Tuszynie na ojcowiskim gruncie dom, w którym mieszka ze starszym ojcem i siostrą. Ten dom w d. 2 marca r. b. uroczystie przekazał aktem notarialnym Towarzystwu Literatów i Dziennikarzy polskich w Warszawie (Bracka 5), celem stworzenia tam w przyszłości domu wypoczynkowego dla pisarzy polskich.

Akt rejentalny, zwolniony przez władze od podatku stemplowego, dokonany został bezinteresownie przez notariusza Stefana Jarzębskiego z Łodzi. Przy akcie byli obecni: ofiarodawca, ks. Józef Gogolewski i siostra jego, p. Agnieszka Gogolewska, ze strony zaś obdarowanych pp.: Lucyna Kotarbińska, Stanisław Jarkowski i Józef Śliwowski oraz Antoni Bogusławski, Stanisław Ossorja-Brochocki, Witold Łaszczynski, Janusz Markarczyk, Adolf Nowaczyński i Władysław Zygiarski.

W pięknym swem przemówieniu po akcie ks. Gogolewski zaznaczył, że dar swój składa w przeświadczeniu, iż ci, którzy znajdują się pod dachem literackiego domu wypoczynkowego, służyć będą wiernie piórem w literaturze i publicystyce idei narodowej, wiecznie żywej w kraju i w wychodźstwie za oceanem. Odpowiadali mu przedstawiciele świata literackiego z Adolfem Nowaczyńskim na czele, który w gorących słowach zobrazował położenie obecne ideowych pisarzy polskich.

Dom ofiarowany składa się z murowanego budynku mieszkalnego o 5-ciu pokojach z całą instalacją oraz z obszernego piętra. Ogród należący do posesji, obejmuje przestrzeń 1½ morgi. Miasto Tuszyn oddalone jest o 20 klm. od Łodzi, na linii kolei elektrycznej, łączącej się z polskim Manchesterem, a w przyszłości mającej mieć przedłużenie do Piotrkowa Trybunalskiego. Przystąpił do Piotrkowa Trybunalskiego. Przystąpił dom wypoczynkowy dla pisarzy polskich położony jest naprzeciw przystanku tej kolei.

Dzięki obywatelskiemu darowi ks. Gogolewskiego, ograniczonemu jedynie dożywocie na rzecz jego i jego rodziny, Towarzystwo literatów i dziennikarzy polskich zyskuje nową ważną placówkę. Niechże przykład szlachetnego ofiarodawcy wyda owoce w naszem, tak obojętnem w tej chwili w stosunku do zagadnień literackich społeczeństwie.

—:O:—

Czy pośrednicy mają prawo do wynagrodzenia?

Orzeczenie Sądu Najwyższego

Sąd Najwyższy rozpatrując odwołanie jednego z pośredników zawodowych, orzekł, że prawo otrzymania wynagrodzenia za jego usługi powstaje tylko w razie zawarcia specjalnej umowy między pośrednikiem a osobą zainteresowaną, co do projektowanej transakcji, do której zawarcia pośrednik ma się przyczynić, oraz co do wynagrodzenia za pośrednictwo.

Działalność pośrednika ma charakter handlowy i polega na okazywaniu usług osobom, zainteresowanym w dokonywaniu transakcji za pewnym wynagrodzeniem, przyczem

usługi te mogą wyrażać się różnymi sposobami, poczynając od wskazania zainteresowanemu poszukiwanemu przezeń obiektu lub interesu, a kończąc na osobistym czynnym udziale przy zawieraniu transakcji.

Jeżeli przeto pośrednik nawet bez zawarcia umowy specjalnej, z tytułu swego zawodu okazał istotnie osobie zainteresowanej usługę pożyteczną przy zawarciu transakcji, która doszła do skutku między innem dzięki pośrednikowi, nie mającemu obowiązku okazywać tych usług darmo, to należy mu się stosowne wynagrodzenie. (w)

ANULOWANIE UPADŁOŚCI KUPCA ŁÓDZKIEGO

ORZECZENIE SĄDU APELACYJNEGO

W lipcu ub. r. jedna z poważniejszych firm przemysłowych w Łodzi zwróciła się do Sądu Handlowego w Łodzi z prośbą o ogłoszenie upadłości tutejszemu kupcowi A. Szyfowi, zamieszkałemu przy ul. Południowej 4.

Jak się okazało firma ta miała zatarg handlowy z firmą A. Szyf i korzystając z okazji, że ten ostatni akurat w tym czasie wyjechał do Palestyny na krótki pobyt, firma ta przemysłowa w podaniu swem zaznaczyła że p. Szyf uciekł zagranicę, celem uniknie-

cia uregulowania należności swym wierzycielom.

Sąd handlowy po rozpatrzeniu podania wziął powyższe wyjaśnienia za wiarogodne i ogłosił upadłość firmie Szyf. Gdy Szyf o powiadził się wrócił z Palestyny do Łodzi i złożył apelację do Sądu Apelacyjnego w Warszawie przeciwko ogłoszonej mu upadłości. Sprawa ta była rozpatrywana w ubiegły piątek w Sądzie Apelacyjnym, który uznał słuszność wywodów poszkodowanego i anulował ogłoszoną mu upadłość.

„ODEON”

Przejazd № 2

BEBE DANIELS

w obrazie p. t.

Marzena baletniczka

film osnuty na tle blasku i nędzy tancerzek kabaretowych

W meskiej roli

Neil Hamilton

Nadprogram FARSA.

„WODEWIL”

Główna № 1

TANI

Y
D
Z
I
E
N

Conrad Veidt

w filmie p. t.

MIASTO bez KOBIEC

(NARZECZONA 68)

Ceny miejsc na wszystkie seanse
Loża 1 zł. 25 gr. I m. 1 zł., II m.
75 gr., III m. 50 gr.

„CORSO”

Złotona 2

Król jeźdźców

Harry Carey

w sensacyjnym filmie p. t.

SPALONE MOSTY

Film ilustrujący walki i napad na pociąg zorganizowanej bandy złośliwców
Z udziałem uroczej

KATARZYNY COLLINS.

Nadprogram FARSA

LUNA

Początek seansów o godz. 4-ej po poł., w sob. i niedziele o g. 12-ej w poł., ostatniego o g. 10-ej w. Ceny miejsc na 1 seans od 1 zł. w sob. niedz. od g. 12-ej do 3-ej pop. wszystkie m. po 50 gr. i 1 zł.

Dziś i dni następnych

Natchnione arcydzieło FRANKA BORZAGE'A, wytwórni FOX-FILM

„SIODME PRZYKAZANIE”

Ośmiewający pean na cześć wszechwładnej i wszechpotężnej miłości
W rolach głównych najznakomitsza dziś para artystów filmowych

JANET GAYNOR i CHARLES FARRELL

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyrekcją A. CZUDNOWSKIEGO

KAROL FOLKIERSKI

INZYNIER BUDOW. i GEOMETRA PRZYSIĘGŁY

Al. Kościuszki 3, I p.

Tel. 102-15 Od 1 do 3 i od 5 do 7.

Roboty pomiarowe, parcelacje i t. p.
Projekty budow., nadzór techniczny, żelbetnictwo

Plany przyłączeń do sieci kanal.

Porada prawno-administr. w sprawach technicz.

ZAKŁAD KRAWIECKI DAMSKI

SZ. KACZKA 6-go Sierpnia 10

(BENEDYKTA)

Telefon 114-83

Telefon 114-83

Nadeszły

najnowsze francuskie i wiedeńskie wiosenne i letnie modele.

Buchalter-bilansista

dobry organizator i znawca spraw podatkowych, przyjmuje prowadzenie, zakładanie i zamknięcie ksiąg handlowych. Zestawienie bilansów, likwidację przedsiębiorstw oraz wszelkiego rodzaju kontrolę. Adres: ul. Andrzeja 38 m. 10

Reklama to potęga

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

ZAKŁAD Tapicersko-Stolarski B-ci GABAŁOW Sienkiewicza 40 i Skład Mebli NAWROT 8 polecamy na dogodnych warunkach urządzenia pokojowe oraz pojedyncze meble również posiadamy na składzie otomany, tapczany, fotele, krzesła, stoły i t. d.

Sprzedam szafę, lustro stojące i dwie sztory filet. Piotrkowska 133 m. 7 326-1

Posady i prace

Służąca do wszystkiego z gotowaniem bez prania cztery pokoje tylko z domów chrześcijańskich. Zgłaszać się od 8-10 rano i od 7-10 wieczór Kilińskiego 145 Rostkiewiczowa 342-1

Służąca potrzebna Poroska 101 Skład apteczny 344-1

Zagubione dokum.

GOLIC Franciszek zagubił kartę zapomogową Nr. 31108 338--1

Lokale i mieszk.

3 pokoje, przedpokój, kuchnia, wanna, służbowy dwa wejścia do wynajęcia w starym domu Zawadzka 9, Wiadomość u dozorca 336-4

Pokój słoneczny oddam niedrogo. Wiadomość Narutowicza 45 m. 4 340-6

Dr. Feliks SKUSIEWICZ
ANDRZEJA 11
Telefon 137-43

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
godz. przyjęć: 9.30-11 rano i 5-7.30 po poł.

Lek-Dentysta
Konrad MIKUCKI
AL. KOŚCIUSZKI 41

...SZEWCY...

Najtaniej nabyć można **SKÓRY** w każdej ilości

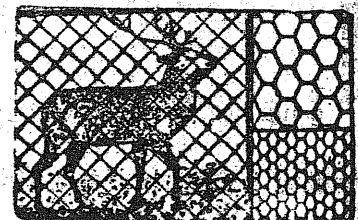
W Spółce Szevców

PIOTRKOWSKA 79

Al. KOŚCIUSZKI 22

Tel. 158-38

(Specjalność detaliczna sprzedaż sełwek trwałych na wodę)



Drugiane Parkazy Plecionki, Tkawiny

Gazy międz. do filtrów „Rabitz” do robót betonowych

we wszystkich metalach wyrabia i poleca

Rudolf JUNG

ŁÓDŹ, Wólczańska 151
telef. 128-97.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr. zwyczajne 14 gr., nekrologi 30 gr., komunikaty 25 gr. Wiersz milimetrowy lub jego miejsce Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz, duże litery 50 gr. najmniejsze ogłoszenie 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łamów. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-ej po 1-ej 50 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń admin. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomienia. „Rozwój” można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.

Redaktor Naczelny i Wydawca inż. T. Czajewski. W Uczni T. Czajewskiego.

Redaktor: J. Grzegorzewska